

ALEKSANDER JACKOWSKI

ur. 1920; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Warszawa, dwudziestolecie międzywojenne, przedwojenna atmosfera, polityka zagraniczna

Atmosfera w przededniu wybuchu II wojny światowej

Dzień przed wybuchem wojny mój ojciec zadzwonił do żydowskiego sklepu tam, gdzie ja mieszkałem, na Śliskiej, oni mnie wezwali szybko do telefonu, no i mój ojciec powiedział, że właśnie jest na posiedzeniu czy Rady Ministrów, czy czegoś takiego i że liczą na to, że w tej chwili wojny nie będzie. Nie wiem, na co tam wtedy oni liczyli, w każdym razie ojciec mi potem mówił, że generał Bortnowski, który był dowódcą chyba armii na Pomorzu, na zapytanie, czy ewakuować papiernię Mirków, odpowiedział, że nie, ponieważ nasze wojska pójdą na Prusy. Więc atmosfera była taka, że z jednej strony się liczyło, że Włochy i tak dalej, że może znowu być tak, jak było w Monachium, że ta sprawa się jakoś inaczej rozwiąże, dyplomatycznie, a z drugiej strony [myślało się], że jeżeli [coś się wydarzy], to my jesteśmy silni. To jest właśnie dla mnie zupełnie przerażające, tego rodzaju świadomość, niewidzenie tej swojej słabości. Myślę, że w ogóle jeżeli oceniać historycznie, z pewnej perspektywy, wrzesień 1939 roku, to trzeba właśnie sobie zdawać z tego sprawę, że dla naszego dowództwa jednak ta wojna nie wydawała się beznadziejną, że oni widzieli pewną szansę, że jeżeli dotrwa się do jakiegoś momentu, to że tam, nie wiem, Francuzi, Anglicy pomogą. Gdzieś się na to liczyło. Pamiętam, jakie były wtedy plotki, się mówiło o tym, że Niemcy mają właściwie tekturowe czołgi. Mimo wszystko się chyba jednak nie doceniało ich siły, przygniatającej zupełnie przewagi. Przecież to, co było na początku, to było po prostu zerwanie łączności, więc takie rzeczy, które są najbardziej ważne z punktu widzenia sztabu, kiedy traci kontakt w ogóle ze wszystkimi.

Tuż przed wojną był w Warszawie generał Ironside, jeden z tych dowódców brytyjskich, który wtedy rozmawiał tutaj, wiem, że na tej rozmowie był Czapski. Oni się spotkali na ulicy Myśliwieckiej. Ja wtedy byłem na Langiewicza, w mieszkaniu Jana Tarnowskiego, on był później chyba adiutantem generała Sikorskiego. Wtedy się cały czas mówiło właśnie o tej wojnie, ale ja nie pamiętam tego, co się mówiło. Zawsze było takie wrażenie, to jest taka rzecz, kiedy ludzie, nie wiem, wstają, trącają

się kieliszkiem i [życzą sobie], oby się jeszcze zobaczyli. To jest atmosfera tych wszystkich spotkań wtedy. Nigdy się nie wiedziało, co będzie dalej.

Data i miejsce nagrania	2007-03-29, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"